

Gościnne występy Teatru Polskiego z Wrocławia

Ludzie niechciani



Krystian Lupa ostatnimi czasy opowiada o ludziach zapomnianych przez świat.

Noclegownia dla bezdomnych, schronisko dla wszelkiego rodzaju włóczęgów, outsiderów, ludzi nieprzystosowanych, którzy znaleźli się na dnie życia. Odrzućeni przez społeczeństwo, niekochani i nie potrafiący kochać. Spotykamy ich w okolicach dworca, gdzie karnie stoją w kolejce po darmową zupę albo śpią zwinięci w kłębek pod kasami na przyniesionej ze sobą tekturnie. Gdy któryś bądź któraś z nich zbliży się do nas, odsuwamy się z przerażeniem, uspokajając sumienie kilkoma złotymi. Świat się tak szybko nie zmienia, ciągle są i będą ci niechciani, o których ponad sto lat temu pisał Maksym Gorki w rewolucyjnym wówczas dramacie „Na dnie”. Dziś ta sama sztuka jest wciąż nieśtetą aktualna i wciąż poraża swoją społeczną diagnozą.

„Azyl” przygotowany przez Krystiana Lupę w Teatrze

Polskim we Wrocławiu, a pokazany w ramach festiwalu twórczości reżysera w krakowskim studiu telewizyjnym w Łęgu, rozgrywa się w noclegowni podobnej do tych, jakie powstają na obrzeżach dużych miast i które czasami oglądamy w telewizyjnych reportażach. Piętrowe łóżka z brudną pościelą, na których leżą „zastrute alkoholem organizmy”, ściany wymazane graffiti, stopy naznoszonych tu nie wiadomo po co gazet, które ktoś przykrył folią. Brud i bałagan. Ludzi egzystujących w takich warunkach nie może nie ogarnąć marazm i przygnębienie. Wyższe uczucia nie mają tutaj wstępu.

W zasadzie wszystkich bohaterów sztuki można by było potraktować jak jedną bezwolną masę. Zaspokajając tylko podstawowe potrzeby, poddaje się ona nurtowi życia, na który składają się

drobne kłótnie, wielkie, nabrzmiewające niczym nie zagojone rany awantury i sentymentalne śpiewy, prowokowane coraz szybciej krążącą w żyłach wódką. Jednak reżyser bardzo mocno indywidualizuje postaci, w każdym z bohaterów dostrzega coś ludzkiego, nawet w Kleszczu, którego nic nie obchodzi śmierć żony. To młody człowiek, zamknięty w swoim świecie, który wyrabia druciane kule, nie raz sprzedawane na naszych ulicach przez dziwnie wyglądających ludzi. Jeszcze większym dziwakiem, najbliższym niegdyś bohaterom przedstawień Lupy, jest tu, znakomicie grany przez Pawła Miśkiewicza, Satin. W ciemnych okularkach, w kolorowych ciuchach, wygląda jak barwny ptak na tle szarości otoczenia.

Krystian Lupa od pewnego czasu zaczął zajmować się ludźmi niechcianymi. Nie ma wśród nich artystów, wykształconych nadwrażliwców, którzy pojawiali się w jego wcześniejszych spektaklach i którzy byli o wiele bliżsi samemu reżyserowi. Wraz z nimi zniknął pewien rodzaj rozdegania, emocjonalnych subtelności, które zapierały dech w piersiach, czyniąc ten teatr wyjątkowym. Liczę na to, że Krystian Lupa wróci do swoich poprzednich fascynacji i do literatury, którą nie każdy może przenieść na scenę.

Magda HUZARSKA
„Azyl” wg „Na dnie”

Maksyma Gorkiego
Reżyseria i scenografia:

Krystian Lupa

Kostiumy: Piotr Skiba

Muzyka: Jacek Ostaszewski

Gościnne występy

w Krakowie: maj 2003